GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

16. LIPCA 1918.

NR. 154.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 160.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Unia mieszczańska.

Od p. Teofila Merunowicza, zasłużonego działacza i doskonałego znawcy naszych miast, a zwłaszcza kwestyi żydowskiej, otrzymujemy takie cenne uwagi:

Do rzędu najważniejszych i najpilniejszych zadań narodowej pracy organicznej w Ojczyźnie naszej w obecnej chwili, zaliczyć należy niewątpliwie potrzebę **skonsolidowania narodowych elementów w miastach.** Szczególniej teraz jest to zadaniem pilnem, kiedy przeżywamy chwile strasznej niepewności o to, czy stoimy w przededniu odzyskania pełnej samodzielności państwowej, albo też może nowych rozbiorów lub szkodliwych podziałów administracyjnych... Wiemy przecież, jak konsekwentnie starają się o to bardzo potężne wpływy, ażeby owe zapowiadane manifestami monarchów zmiany politycznego stanowiska narodu polskiego w rzeczywistości wypadły marnie i skąpo. Czyż więc nie jest to powinnością naszą, w tak ważnej chwili historycznej dbać o to ze zdwojoną energią, by wszelakie siły nasze, zdolne do szczerej i gorliwej obrony naszych interesów narodowych, były należycie zorganizowane?

Mogłoby się zdawać, że właściwie byłoby to dość zbyteczną rzeczą troszczyć się o miasta, mówić o potrzebie organizowania ludności miast do pracy narodowej itd., skoro one i bez tego wszystkiego dobrowolnie i ochotnie idą tonem polityki narodowej — wszystkie, z wyjątkiem zniemczałej Białej. I byłoby to rażącem zaprzeczeniem prawdy, gdyby ktoś chciał temu zaprzeczyć. Zwłaszcza we wschodniej części naszego kraju są miasta głównymi szerzycielami języka i kultury polskiej, i wogóle polskiego uświadomienia narodowego. — W życiu narodowem są one u nas czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia i pierwszorzędnej wartości.

Wszystko to prawda, i podziękujmy Bogu, że tak jest jeszcze dotąd.

Jeżeli jednak dokładniej przypatrzymy się trybowi życia miast naszych, ich stosunkom społecznym i ekonomicznym, przekonamy się, iż z każdym rokiem coraz więcej idą tam w rozsypkę rdzennie swojskie żywioły, i że czas jest — wielki czas, ażeby pomyśleć o ochronie znaczenia i wpływu tego tak ważnego elementu narodowego.

Klasa ziemiańska zajmowała u nas przecież w życiu obywatelskiem od szeregu wieków przewodnie stanowisko — tak, iż ze zwyczaju starodawnego często używa się u nas i teraz w mowie potocznej wyrazu „obywatel" dla oznaczenia właściciela większej posiadłości ziemskiej — jak gdyby po za tą klasą ludności nie było innych obywateli... Do niedawna nikomu na myśl nie przyszło, ażeby potrzeba było obmyślać jakieś osobne organizacye dla wzmocnienia i podtrzymywania poczucia obywatelskiego w tej warstwie. A jednak powstają teraz „Związki ziemian" z wyraźnym i dobitnie określonym celem ochrony ich interesów klasowych i gospodarczych — a nikt nie zaprzeczy, iż istnienie tych organizacyj jest użytecznem nietylko dla samych ziemian, ale i dla dobra ogólnego, ponieważ działalnością swoją przyczyniają się do utrzymania i wzmocnienia siły organicznej, odporności narodu jako całości.

Tak samo zaczęły powstawać niezbyt dawno temu rozmaite zrzeszenia ludowe, pracujące specyalnie dla dobra włościaństwa. Lecz opinia publiczna narodu ceni je wysoko, jako instytucye ogólnej użyteczności. Skoro bowiem pracują one nad podniesieniem oświaty i dobrobytu milionowych mas ludu wiejskiego, przyczyniają się tem samem także do wzmocnienia siły organicznej i kultury całego narodu.

Ludność miast naszych nie stanowi tak jednolitej i solidarnej klasy społecznej, jak np. ziemiaństwo, osiadłe na wielkiej własności ziemskiej, albo włościaństwo. Ogół ludności miejskiej rozpada się na trzy warstwy społeczne, w zapatrywaniach swoich i interesach różniące się między sobą dość znacznie — mianowicie na mieszczaństwo historyczne, inteligencyę i żydów. — **Każda z tych trzech warstw miejskiej ludności żyje w mniej lub więcej odgraniczonem kole własnem** — z nieufnością, nawet nie bardzo maskowaną, obserwując się wzajemnie. Bywa czasami, że one łączą się z sobą przemijającymi kompromisami, np. gdy chodzi o wybory. Lecz po akcyi, która wywołała kompromis, powracają do rozdziału do wzajemnego odosobniania się, jako do stanu normalnego.

Przyzwyczajeni jesteśmy przez wyraz „mieszczaństwo" rozumieć w mowie potocznej warstwę ludności miejskiej chrześcijańskiego wyznania, złożoną z rękodzielników, przemysłowców i kupców. To jest mieszczaństwo dawnego autoramentu, mieszczaństwo historyczne. Dawniej było ono istotnie gospodarzem w miastach. Teraz jednak zmieniły się stosunki. Owe rdzenne, starodawne mieszczaństwo nasze nie posiada teraz żadnych praw, wyróżniających je od reszty miejskiego zaludnienia. Pod wpływem nowoczesnych pojęć prawnych i społecznych odosobnienie stanowe przepadło na wieki, i nie powróci już nigdy. — Gdzie u nas do dziś jest mieszczaństwo jako tako zorganizowanem, tam tworzy ono w mieście tylko jedno **stronnictwo**, w rzędzie innych stronnictw. I coraz mniej u nas takich miast, gdzie dawne mieszczaństwo jest czynnikiem rozstrzygającym w sprawach miejskich i gdzie ono zarząd miasta dotąd w swoich rękach utrzymać potrafiło.

Klasę inteligencyi miejskiej, której najliczniejszą część składową stanowią najczęściej urzędnicy, potem ludzie wolnych zawodów — jak: duchowieństwo, adwokaci, lekarze wolno praktykujący technicy, finansiści itd., cechuje prawie zupełny brak organizacyi wewnętrznej. Czasem tylko, podczas wyborów, albo pod wrażeniem wydarzeń, poruszających silniej poczucie narodowe i patryotyczne, zdobędzie się i ta warstwa na działanie zbiorowe, na pewną solidarność. Lecz to zdarza się niestety i nie często, i nie na długo. Zwyczajnie żyje inteligencya miejska z dnia na dzień, rozbita na rozmaite kółka i kółeczka ściślejsze, mało się troszcząc o sprawy ogólne. — Kieruje nią najczęściej jedna lub kilka ruchliwszych osobistości, według swoich planów i zapatrywań — nie zawsze na pożytek miasta, nie zawsze na pożytek dobra powszechnego.

Dopóki zaś mieszczaństwo i inteligencya żyją w miastach w rozłące, podzielone na odrębne obozy, ułatwia to znakomicie zdobywanie przewagi i władzy trzeciemu równouprawnionemu z niemi, licznemu i potężnymi środkami rozporzadzającemu czynnikowi społecznemu — żydom. W miastach i miasteczkach galicyjskich stanowią żydzi 40% ogółu zaludnienia. Na 312 gmin miejskich wykazało przy ostatnim spisie ludności (1910) żydowską **większość** już 111 miast i miasteczek. Z ogółu żydowskiego zaludnienia kraju żyje 70% w zbitych masach po miastach, a tylko 30% po wsiach. Tych parę cyfr najogólniejszych świadczy, zdaje się, dość wymownie o sile elementu żydowskiego, w miastach i miasteczkach naszych. Wiadomo zaś, że o potędze wpływów żydowskich na stosunki społeczne i ekonomiczne narodów, w pośród których oni żyją, nie decyduje sama tylko ilość liczebna ludności żydowskiej, ale może jeszcze we większej mierze, jej znakomita organizacya narodowo-religijna, oparta na fundamencie bezwarunkowej i niezłomnej odwiecznej solidarności. Żydowska solidarność ma zaś do czynienia w miastach naszych z bezładną rozsypką chrześcijańskiej ludności, zazwyczaj rozbitej na stronnictwa, kółka, koterye, bez jakiejkolwiek celowo obmyślanej organizacyi. Mieszczaństwo i inteligencya skupiają się tu i ówdzie towarzysko w kasynach, w których niestety za dużo czasu marnuje się na karty, albo też w innych stowarzyszeniach dla interesów lokalnych, lecz o jakichś organizacyach stałych, wyraźnie i stanowczo **obywatelskim celom narodowym poświęconych** — jak dotąd, mało co u nas słychać po miastach.

Czyż nie byłaby pożądana spokojna i przedmiotowa, a dobrze rozważona wymiana myśli na ten temat?

TEOFIL MERUNOWICZ.

Niemiecki Bartek-Zwycięzca.

„Kuryer Poznański" podaje nieporównany dokument dla charakterystyki szału nacyonalistycznego w Prusiech. Pewien Niemiec-katolik z Dyseldorfu, powróciwszy z wojny jako inwalida, nabył kawałek gruntu w powiecie szubińskim w Wielkopolsce i począł się tam zainstalowywać z żoną i dziećmi. Wypadek, który w każdem środowisku złożonem z ludzi zdrowych na umyśle, nie zwróciłby niczyjej uwagi, byłby przeszedł niepostrzeżenie może i w Prusiech, gdyby nie okoliczność, że chudzina ów miał nieszczęście nosić polskie nazwisko, widomy znak polskiego niegdyś pochodzenia. Wprawdzie nie był już Polakiem. Wprawdzie dozgonną towarzyszkę życia wybrał z pośród germańskich dziewic, a potomstwo chował na pociechę pruskiej ojczyzny. Wprawdzie sam dla chwały i bezpieczeństwa tej ojczyzny przeleżał kilka lat w błocie rowów strzeleckich i powrócił stamtąd niedołęgą, ozdobionym być może nawet honorową blaszką. To wszystko atoli: i roztopienie się w niemieckiem morzu i żona-Niemka, i dziatki, szczebiocące w języku hr. Hertlinga, i zaszczytny udział w walce dwóch światopoglądów po stronie światopoglądu „prawa, wolności i obyczajności", połączony z wyprawieniem na drugi świat sporej liczby Anglików i Francuzów, nie zdołało, razem wzięte, przeważyć fatalnego dźwięku nazwiska. I oto okaleczały w służbie środkowej Europy inwalida z Dyseldorfu nie zdążył jeszcze rozejrzeć się w nowonabytej swej zagrodzie pod Szubinem, gdy pewnego poranku poczta doręczyła mu pismo prezydenta komisyi kolonizacyjnej z Poznania, które w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

„Poznań, 16 lutego 1918. Prezydent Królewskiej Komisyi Kolonizacyjnej Nr VII 467-48. Jak mi doniesiono, nabył Pan posiadłość w Nowej Szkocyi (!) w powiecie szubińskim. Posiadłość jest pieniądzmi Komisyi Kolonizacyjnej dla rąk niemieckich umocnioną; przysługuje mi przeto prawo natychmiastowego odkupu w chwili przejścia jej na własność osoby nie odpowiadającej wymaganiom ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 roku. To uprawnia mnie do wyrażenia moich wątpliwości. Niewątpliwie **pochodzi pan z polskiej rodziny**, a jeśli Pan sam według własnego oświadczenia nie wiele po polsku mówisz, od wszelkich narodowo-polskich towarzystw i dążeń zdala się trzymałeś i teraz jeszcze od nich stronisz, to muszę Panu zwrócić uwagę na to, że **ze względu na nazwisko**, pochodzenie i wyznanie i wśród narodowo mieszanej ludności w Nowej Szkocyi i okolicy, uważać Pana będą za Polaka i z polskiej strony prawdopodobnie wszystko uczynią, aby Pana odzyskać napowrót. Nie chcę dyskutować nad tem, o ile ktokolwiek w Pańskiem położeniu uniknąć może takich wpływów i dążeń, poddaję atoli pod rozwagę, czy Panu miłem będzie narażać się na to przy jego obecnem stanowisku względem Polaków. Czy żona pańska i dzieci, które, jak się zdaje, wogóle nie rozumieją polskiego języka, będą miały sposobność posłyszeć niemieckie kazanie w katolickim kościele w Rynarzewie i spowiadać się po niemiecku, wydaje mi się rzeczą wątpliwą, w każdym razie należałoby i to rozważyć. Proszę, abyś Pan **wypowiedział się jeszcze w tym względzie**; jeśliby Pańskie postanowienia były niezmienione, nie chcę Panu przeszkadzać w zakupieniu posiadłości, choć **walk**, które wyniknęłyby stąd dla Pana, nie uważam za łatwe".

Takiem to pismem powitała wdzięczna ojczyzna inwalidę z pod Szubina.

Krwią nabiegłe oko prezydenta królewskiej komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu będzie cię, Niemiecki Bartku-Zwycięzco, obciążony klątwą obcego nazwiska, ścigało odtąd każdej godziny, będzie podpatrywało czujne twe kroki, śledziło każde poruszenie, aby może nakoniec, gdy w prostoduszności twej zechcesz zwrócić się do polskiego sąsiada, jak **człowiek do człowieka** — „uczynić użytek z ustawy z 26 kwietnia 1886 roku", to znaczy, wyrzucić cię poprostu poza opłotki twojej biednej siedziby.

Dzika, w jakichś nieprzytomnych drgawkach objawiająca się furya tępienia wszystkiego, co choćby powierzchownie, choćby tylko z pozoru nie jest niemieckiem, zdaje się tu ksztusić już własną pianą nienawiści. I są ludzie, obawiający się poważnie, aby to wielkie trzęsienie ziemi, które przeżywamy, nie naraziło na szwank drogocennej **kultury**, zdolnej do wyrażania się w takich przejawach.

KOR.

Co się stanie z Rosyą?

Pytanie to rozważa znany pisarz niemiecki, redaktor „Preussische Jahrbücher", Hans Delbrück, i przychodzi do wniosku, że nie w północno-amerykańskich walkach o niepodległość lub rewolucyi francuskiej należy szukać analogii do obecnego przewrotu w Rosyi, lecz w walkach, które doprowadziły do oderwania się Ameryki Południowej od Hiszpanii. Walki w Ameryce Północnej doprowadziły do utworzenia się silnej republiki Stanów Zjednoczonych, rewolucya francuska stworzyła silną republikę francuską, natomiast oderwanie się republik południowo-amerykańskich od Hiszpanii wytworzyło wieczny ferment w łonie tych nowotworów państwowych, będących w ustawicznej walce między dyktaturą a anarchią, republik, przechodzących z rąk jednego do rąk drugiego prezydenta. Ten właśnie rodzaj państw będzie stanowił paralelę do przyszłej Rosyi, o ile będzie republiką federacyjną.

Masa narodu rosyjskiego składa się z chłopów, którzy żyją jeszcze na najniższym szczeblu rozwoju gospodarczego i są przesiąknieci ideami komunistycznemi. Nie da się pomyśleć siła państwowa, zdolna do wyrwania chłopu ziemi, którą on teraz posiada, a którą zabrawszy, zepchnął ku niższej kulturze. Ale z drugiej strony nie można sobie również wyobrazić, aby wszystkie te wyższe warstwy narodu rosyjskiego, które ów wielki przewrót za jednym zamachem sproletaryzował, chciały się pogodzić z obecnem swem nędznem położeniem. Komunistyczne masy chłopskie mają ol-

STANISŁAW KUTRZEBA.

Polskie rekwizycye.

Wojna zapoznała w bardzo szerokiej mierze Polaków we wszystkich trzech dzielnicach, a zwłaszcza w Królestwie i Galicyi, z tem, co to jest rekwizycya; termin ten, w czasie pokoju dość niejasny, gdy praktycznego nie miał znaczenia, nabrał życia i wyrazistości często aż zbyt silnej.

I mimowoli Polakowi, gdy myśli o przeszłości, o dawnem państwie polskiem, ciśnie się na usta zapytanie: a jakże to było z rekwizycyami w tej dawnej Polsce, czy były jakieś pod tym względem przepisy, czy wojsko polskie, rekwirując, musiało się stosować do jakichś norm, przez prawo ustalonych, przez kogo one były wydane, jak wygląda ich treść? Wszakże ta Polska tyle wojen prowadziła, czy w obrębie własnych granic, czy i poza temi granicami.

Od dłuższego czasu zajmowałem się zliczaniem t. zw. artykułów wojennych, wydawanych przez naszych królów jako wodzów wojsk, a częściej, zwyczajnie nawet, przez hetmanów. Z okresu czasu od XVI do XVIII wieku zachowała się ich spora liczba; kilka z nich w ostatnich dziesiątkach lat ogłoszono drukiem, przeważnie jednak kryją się one bądź w rękopisach, bądź w starych drukach. W artykułach tych nie brak przepisów i o rekwizycyach. A że nikt dotąd nie zwrócił uwagi na ten przedmiot, nie przedstawiający wprawdzie zbyt wielkiego interesu naukowego, ale nie obojętny dla oceny kultury społeczeństwa, więc zebrałem razem te wiadomości i uzupełniłem przez te przepisy, przeważnie z epoki wcześniejszej pochodzące, które zawierają zabytki naszego ustawodawstwa królewskiego i sejmowego. Niewielki to przyczynek do dziejów naszej przeszłości, ale wszak trzeba poznać całe to życie wszechstronnie, jeśli się je ma należycie ocenić. I dość spory obejmuje okres czasu, gdy pierwsze przepisy o rekwizycyach pochodzą z połowy XIV wieku, a ostatnie sięgają w wiek XVIII.

Ustawy Kazimierza Wielkiego.

Pierwszym z naszych władców, który — o ile dziś wiemy — zajął się sprawą rekwizycyi, był Kazimierz Wielki, tak zasłużony wogóle dla państwa przez swoje zarządzenia, mające na celu ład, porządek i bezpieczeństwo publiczne. Już w najstarszym statucie sądowym, który król w Wiślicy dla Małopolski ogłosił, znajdują się przepisy, zabezpieczać mające ludność króla od nadużyć wojsk. Stwierdza król, iż wojska „gdy przez ziemie swoje idą na wojnę, jakoby nieprzyjaciele ruszając się, szkody wielkie ubóstw (tj. ubogim), też większe, niźli nieprzyjaciołom, zadawać nie opuszczają, przez co kraj pustoszeje. Chcąc „tej szkodzie potrzebną pomoc opatrzeć", postanowił król, iż wojsko, idąc na wyprawę przez ziemie polskie, ma obozować nie po wsiach, lecz w polu, a „stany", tj. schronienia, budować tylko z drzew, narąbanych w lasach i chrustach. Zakazywał król wszelkiego „drapiestwa" — które tu równoznaczne z rekwizycyą — w koniach, bydle, trzodzie i innych rzeczach, a dozwalał jedynie na rekwizycyę „umiernego pokarmu" dla koni. Ktoby przeciw tym przepisom winy się dopuścił, obok wynagrodzenia podpasu miał podwójnej karze t. zw. „pietnadziesta" na rzecz poszkodowanego i króla.

Artykuł ten nie wspomina, by wojsko miało prawo do rekwizycyi — prócz paszy dla koni — także żywności dla siebie. Tak już jednak wyraźnie tę kwestyę załatwia analogiczny przepis statutu Kazimierza W. dla Wielkopolski, iż wojsko ma prawo brać „umierny pokarm koniom" oraz „pożywienie swe", lecz jedynie w granicach konieczności, o ile nie możnaby się przy ciągnieniu wojska bez tego obejść. Tak też w tych granicach rekwizycye określa ten tekst statutów Kazimierzowskich, który jako „vulgata" wszedł do późniejszych wydań praw polskich.

W statucie stanął więc Kazimierz Wielki na tem stanowisku, iż w obrębie państwa wojsko w granicach państwa może rekwizycyi żądać tylko, o ile chodzi o środki żywności dla wojska i o paszę dla bydła: rekwizycya wszelkich innych rzeczy była bezwzględnie zakazana. Nie wspominał o rekwizycyach w kraju nieprzyjacielskim; jak w całej Europie, tak bezwątpienia i w Polsce rekwizycye u wroga były dopuszczane w pełnej mierze. Łupem to poprostu nazywane.

Lecz na tem nie ograniczyła się działalność wielkiego króla; jak się dowiadujemy ze słów Jagiełły, Kazimierz W. jeszcze inny statut wydał w sprawie rekwizycyi, który jednak nie doszedł do nas w oryginalnym tekście. W tym statucie swoim, nie wiemy, w którym roku wydanym, ponawiał król przepis, iż wojsko przy przechodach przez ziemie polskie ma stawać obozem w polu, dokładniej go nawet — o ile wiernie powtarza te przepisy Jagiełło — formułował, iż nie wolno wojsku zatrzymywać się po miastach, wsiach, folwarkach i innych domach, tak świeckich, jak duchowieństwa i klasztorów, w których są budynki. Zakazywał łupiestw i gwałtów wobec kogokolwiek. Dopuszczając zaś rekwizycyi środków żywności, wyraźnie stwierdzał, iż należy się za nie zapłata i dla usunięcia pod tym względem wątpliwości i nadużyć oznaczał ceny, jakie płacić należało: za wołu pół grzywny, tj. 24 grosze, za krowę 8 skojców, tj. 16 groszy, za świnię wiardunek tj. 12 groszy, za barana 2 grosze, za dwie kaczki grosz, toż za 6 kurcząt, 2 grosze za kopę pszenicy, po groszu za kopę owsa lub żyta. Dla zobrazowania tych cen dodaję, iż grosz miał w XIV stuleciu mniejwięcej tę wartość, co obecnie — a właściwie przed wojną — dwie korony.

Ta działalność Kazimierza W., mająca na celu ochronę ludności od nadużyć wojsk, pozostała w wdzięcznem wspomnieniu u potomnych. Tak mówi o niej Jagiełło, iż „aczkolwiek szczęsnej pamięci Kazimierz, polski król, przodek nasz, z wielmi nieprzyjacioły królestwa naszego przez wiele czasów walki i wyprawy wojenne miał, czynił, trzymał i działał, wszakoż nigdy czasów jego szczęsnego rządzenia królestwa przez waleczniki takich i tak ciężkich szkód, drapiestw, świętokradztw, wyłupowania kościołów i spustoszenia dóbr kościelnych i klasztorów, nie czyniono jak później.

Może w tych słowach jest wiele przesady, wiele zwykłej pochwały temporis acti, gdy zwłaszcza te czasy wielkiego króla legenda już oplotła. W każdym razie jemu przysłuża tytuł tej chwały, że pierwszy w Polsce ujął w przepisu prawnego granice roszczenia wojsk, że ograniczył rekwizycye do środków żywności dla ludzi i koni, a za te środki żywności kazał płacić i taksę na nie naznaczył.

Długo też i po nim te przepisy uchodziły za ostatnie słowo w tej kwestyi. Statuty sądowe Kazimierza W. dalej utrzymały swoje znaczenie, rozszerzyła się nawet ich moc obowiązująca na te inne ziemie, które wchodziły w skład państwa polskiego. A ten statut osobny bez daty, znany zwykle pod nazwą statutu o pochodach wojsk, został zatwierdzony w całej swej osnowie przez króla Władysława Jagiełłę w r. 1432, a następnie przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1457. Te zatwierdzenia weszły do pierwszego urzędowego wydania zbioru praw polskich, który przygotowany do druku przez kanclerza Jana Łaskiego na wezwanie sejmu został ogłoszony w r. 1506 i utrzymał się w mocy jako podstawowy zbiór praw polskich aż do upadku państwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

olbrzymią przewagę liczebną, ale są niezdolne do wysiłku gospodarczego i politycznego. Ich przeciwnicy nie mają za sobą mas, a między sobą są rozbici: popi, liberałowie, absolutyści, republikanie, patryoci, kosmopolici, ale sprzyja im nędza, jaką na Rosyę sprowadziła nieudolność bolszewicka. — Wielki twór państwowy nie da się zbudować na masie chłopskiej i robotniczej, która nie uznaje własności prywatnej.

Tak brzmi przepowiednia Delbrücka. Naturalnie ma ona wartość tylko interesującej hypotezy.

Próby porozumienia.

Litewskie Biuro Informacyjne nadsyła nam następujący komunikat:

Od dłuższego czasu wśród części emigracyi polskiej i litewskiej w Szwajcaryi kiełkowała myśl o potrzebie porozumienia się narodowości, zamieszkujących terytoryum dawnej Rzeczypospolitej. Opinię cudzoziemską raziły sprzeczności w dążeniach i niezwykła różnorodność poglądów. Akcya Litwinów-szowinistów, zwłaszcza zaś Gabrysa, przysłużyła się w sposób pośredni tej sprawie. Grupa jego występowała przeciw Polsce i Polakom w sposób tak gwałtowny i bezpodstawny, że najmniej poinformowany cudzoziemiec musiał wyczuć w jej wystąpieniach zbyt wyraźną przesadę i stronniczość. Odezwały się głosy, podkreślające wspólność interesów ludów, sąsiadujących ze sobą na olbrzymiej przestrzeni między morzem Czarnem a Bałtykiem. Jednym z pierwszych był artykuł J. El. Davida w „Gazette de Lausanne" w styczniu r. b., nawołujący do porozumienia i stawiający problemat federacyi polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiej.

Ks. Dr Antoni Wiskont, znany uczony i działacz litewski, ogłosił w „Liberté" fryburskiej apel, a który odpowiedziano z kilku stron. Z pośród Polaków: pp. E. Ligocki i kn. Józef Puzyna. W wyniku tej wymiany myśli odbyła się w salonach p. Edmunda Privat'a, docenta uniwersytetu genewskiego, w Lozannie dnia 12 maja konferencya przedstawicieli ludów b. Rzeczypospolitej.

Obecni byli: Szwajcarzy J. El. David, redaktor „Gaz. de Lauzanne", Ed. Privat, Paul Noriaud, dziekan wydziału prawa na uniwersytecie genewskim, Holender Dr Jong van Beck en Donk, prezes „Organization centrale pour une paix durable" i „Anti Orlog-Raad" w Holandyi, Polacy E. Ligocki (Misya berneńska), Jurjowicz („Pologne et la guerre"), Wł. Baranowski (Ag. Polonia), Litwin ks. Dr. Antoni Wiskont, Ukraińcy Baczyńskij, redaktor „Oucraine" lozańskiej, Panejko redaktor „Diła" ze Lwowa, Romanowskij (Biuro telegraf. ukr.), Białorusin Iżycki oraz Łotysz Jahius Klawin, piszący pod pseudonimem „Wladymir Ellenski" o sprawach narodowościowych w berneńskiem „Bundzie".

Zagaił zebranie p. Privat, dziękując obecnym za przybycie i wróżąc z tego zapowiedź dobrych stosunków sąsiedzkich między przedstawicielami narodów na rubieży Wschodu i Zachodu.

Wobec ataków przeciw konferencyi, z których jeden godził w rzekomo germanofilski kierunek zapoczątkowanej akcyi („Gaz. de Lausanne" z dnia 10 maja), drugi zaś nadawał jej wprost przeciwnie charakter par excellence ententowy („Gaz. de Lausanne" z 12 maja) stwierdzono kategorycznie, że konferencya miała charakter neutralny.

Ks. Wiskont przedstawił szczegółowy projekt stworzenia „Societe des etudes des questions des peuples habitans entre la mer Noire et la mer Baltique", ograniczając się na razie do studyów i wzajemnego zapoznania się bliższego, a przechodząc ponad nieporozumieniami, rozsiewanemi bądź przez obcych, bądź przez ludzi nieodpowiedzialnych i szkodliwych dla własnych społeczeństw.

Następnie p. Ligocki przedstawił punkt widzenia Rządu polskiego w stosunku do Litwy i Rusi, powołując się na odnośne enuncyacye i prostując fałszywe mniemania.

Łotysz p. Ellensky mówił długo o rozpadnięciu się Rosyi i przyszłości wyzwalających się z jej przemocy krajów i narodów, wskazując na niebezpieczeństwa, płynące z polityki pangermańskiej na Rusi i opierania się na elementach wielkorosyjsko-reakcyjnych. Co do Łotwy, podkreślił, że on osobiście reprezentuje większość socyalistyczną, o az że cały naród jest dziś zgodny w obronie praw autonomicznych. Istnieją dziś na Łotwie dwie koncepcye: niepodległościowa i federalistyczno-rosyjska, ta ostatnia pod warunkiem ustroju demokratycznego w Rosyi. Socyaliści skłaniają się raczej ku tej drugiej.

Ukrainiec p. Baczyńskij dał wyraz swym obawom co do przyszłości Ukrainy. Sympatye jego są raczej po stronie rządów poprzednich Hołubowicza. O Chełmszczyźnie prawie nie było mowy, ale i tu się bez zgrzytu obeszło, gdyż od razu zgodzono się na ewentualny plebiscyt.

Zebranie po rzeczowej dyskusyi wypowiedziało się za stworzeniem towarzystwa, proponowanego przez ks. Wiskonta. Wybrano komisyę, złożoną z ks. Wiskonta, Privat'a, Jurjewicza, Baczyńskiego i Elleńskiego, w celu ułożenia statutu i zwołania liczniejszego zebrania organizacyjnego.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

KRONIKA.

WTOREK 16 Andrzeja	
	Wschód słońca o godz. 3·50 r.
	Zachód „ „ 7·42 w.
	Długość dnia godzin 15 m. 55.

Z miasta.

TERENY WĘGLOWE DLA KRAKOWA. Wczoraj o godz. 4 popołudniu odbyło się w magistracie zebranie rzeczoznawców, o godz. 6 zaś zebranie członków Rady miejskiej, na którem wiceprezydent Sare przedłożył opinię rzeczoznawców. Do prezydyum miasta wpłynęło kilka ofert. Omówiono zasadniczo sprawę i przyjęto wniosek, aby prezydyum miasta traktowało o nabycie terenów, oraz przyznano potrzebny kredyt na prace przedwstępne.

DODATEK DLA NAUCZYCIELSTWA. Rada szkolna krajowa komunikuje: Ponieważ dodatek drożyźniany krajowy, uchwalony przyz Wydział krajowy dnia 14 maja b. r. w wysokości zeszłorocznych dodatków krajowych, otrzymał tymi dniami sankcyę monarszą, przeto Rada szkolna krajowa asygnuje z dniem 13 b. m. ten dodatek we wszystkich urzędach kasowych, polecając wypłatę dodatku, jako zaliczki na dodatek państwowo-krajowy. Dodatek ten został już uchwalony wczoraj przez Wydział krajowy i ma być również przedłożony, za zgodą właściwych władz centralnych, do sankcyi monarszej.

SPROSTOWANIE POGŁOSEK. Wobec obiegających pogłosek, jakoby Deutschmeistrzy mieli w Krakowie z głodu wypowiedzieć posłuszeństwo i za karę mieli być przeniesieni do innego użytku służbowego, Komenda wojskowa w Krakowie protestuje, że pogłoski te są nieprawdziwe.

O KARĘ CIELESNĄ DLA MAŁOLETNICH PRZESTĘPCÓW. Piszą nam z miasta: Na porządku dziennym w mieście naszem są ciągle kradzieże na ulicach, w tramwajach, oraz włamania do mieszkań w czasie nieobecności właścicieli, dokonywane w znacznej części przez małoletnich przestępców. Trudności, z jakiemi walczyć musi władza, czuwająca nad bezpieczeństwem, są ogromne: przestępca raz wyśledzony i schwytany, wskutek braku żywności i miejsca w aresztach, bywa po krótkim czasie wypuszczony i zaczyna na nowo swoje rzemiosło tem śmielej, że pewny jest bezkarności. Tymczasem do pracy potrzeba wielu, praca fizyczna, nawet małoletnich, wynagradzaną jest bardzo dobrze i łatwa do znalezienia. Idzie więc o to, aby tych niedorostków, wychowujących się w bezkarności na zbrodniarzy, karać w ten sposób, aby kara była skuteczną. W czasach przedwojennych człowiek kulturalny wzdrygał się na samą myśl chłosty cielesnej; okazała się ona jednak już przed wojną bardzo praktyczną, np., gdy w Londynie zaczęli grasować na wzór paryski „apasze", wprowadzono dyscyplinę (t. zw. „Kota dziewięcioogonowego") i w krótkim czasie liczba napadów zadziwiająco się zmniejszyła. — Czy nie byłoby wskazanem wprowadzić ten, tak prosty i łatwy do zastosowania środek i u nas? Z pewnością cieleśnie, a dotkliwie ukarany chłopiec wolałby jąć się pracy, niż dalej kraść i włamywać się, pomny, że po każdem dalszem przestępstwie kara ta byłaby jeszcze sroższą.

PRZEPEŁNIENIE TRAMWAJÓW. Wczoraj popołudniu w ul. Grodzkiej można było widzieć wozy tramwajowe przepełnione w sposób... rekordowy. Nie dość, że wewnątrz i na platformach pasażerowie stali w niesłychanym ścisku, ale na stopniach wozu motorowego i drugiego doczepionego wisiało kilkanaście osób. Ze względu na bezpieczeństwo jadących, konduktorki nie powinny przyjmować do wozów tak wielkiej liczby osób, a stójkowi na przystankach, sosownie do polecenia dyrekcyi policyi, winni nie dopuszczać do takiej jazdy. Jeśli nie nastąpi uregulowanie ruchu i porządek, wypadki tramwajowe zdarzać się będą ustawicznie.

CZY NIE ZA DROGO? W pewnej większej kawiarni podają do kawy po dwie kromeczki chleba i dwa cieniutkie listeczki masła, tak cienkie, że nie wystarczają na posmarowanie obu kromeczek. Chleb ten i masło kosztuje 2 kor. 60 hal. Czyżby właściciel nie mógł się zadowolić mniejszym zyskiem? Czy koniecznie właściciel kawiarni musi w krótkim czasie zrobić majątek, każąc sobie płacić tak słone ceny? A w końcu jeszcze zadanie rachunkowe: Jeżeli kilogram masła kosztuje 40 kor., ile weźmie się za niego, gdy się go podzieli na takie minimalne cząstki, a za każdą weźmie 2 korony?

PODEJRZANI „OFICEROWIE ROSYJSCY". Wczoraj na dworcu osobowym aresztowano trzech mężczyzn, którzy, jak twierdzą, przyjechali na zakupy do Krakowa. Okazali się wysoce podejrzanymi jako oficerzy, gdyż nie posiadali żadnych dokumentów, którymiby się mogli wylegitymować. Mówią tylko po rosyjsku.

KIESZONKOWCY. Wczoraj na dworcu osobowym organa policyi aresztowały 20-letniego Władysława Tyralskiego, którego przychwycono na kradzieży kieszonkowej. Przy Tyralskim znaleziono około 600 koron, 2 portfele i 2 pugilaresy. Jak śledztwo wykazało, wraz z dwoma towarzyszami, Janem Markiem i drugim nieznanego nazwiska, uwijał się on od pewnego czasu na dworcu, dopuszczając się kradzieży kieszonkowych. Spółka ta okradła pewnego włościanina z Królestwa Polskiego, ograbiając go z kilku tysięcy koron. Z owej kradzieży pochodzi kwota, znaleziona przy Tyralskim.

WŁAMANIE. Na strych domu przy ul. Zyblikiewicza l. 16 włamali się nieznani sprawcy i skradli Tekli Baumfeld bieliznę, wartości 3000 koron.

Z Polski i ze Świata.

„DRUCKSACHEN IN POLNISCHE SPRACHE UNZULAESSIG". Z takim dopiskiem zwróciła poczta okupacyjna pruska zeszyty „Przeglądu lekarskiego", wysyłanego na zamianę do Warszawy „Gazecie lekarskiej" i aż dotychczas dochodzącego tam bez przeszkody. Komentarze tego dowodu inteligencyi cenzury pocztowo-pruskiej są zbyteczne.

„FUNKCYONUJE JAK POCZTA GALICYJSKA". Takie przysłowie zdobyła przez system oszczędnościowy poczta galicyjska. Listy i dzienniki albo nie dochodzą zupełnie, albo dla odbycia kilkumilowej przestrzeni potrzebują całych tygodni. Telegramy wysyła się pocztą, a pobiera się pełne należytości, a telefon jest dostępny tylko dla nielicznych szczęśliwców i to bardzo cierpliwych, mających czas godzinami całemi wyczekiwać w urzędach, a ponadto znosić grymasy nieszczęśliwych coprawda, bo skazanych na niewdzięczną służbę poczciarek. Zaniedbania, panujące na pocztach galicyjskich, powinny być usunięte, a przeciw niesłychanemu systemowi oszczędnościowemu powinny Izby handlowe wystąpić z protestem, gdyż działa on zabójczo dla interesów handlowych kraju.

LIKWIDACYA OBOZÓW W BENJAMINOWIE I ŁOMŻY. Z Warszawy donoszą. Z dniem 12 b. m. nastąpiła likwidacya obozów internowanych legionistów w Benjaminowie i Łomży. W obozie w Łomży było ostatnio internowanych 29 oficerów, z tego kilku zwolniono, a reszta wstąpiła do pierwszej brygady polskiej (dawna siła zbrojna). W Łomży było internowanych 550 legionistów. Jako chorych i małoletnich zwolniono około 100, reszta wstąpiła do pierwszej brygady.

ŻOŁNIERZE MUŚNICKIEGO W WARSZAWIE. Jak donoszą pisma warszawskie, zawiązała się tam Samopomoc byłych oficerów polskich armii generała Dowbor-Muśnickiego, a to ze względu na likwidacyę tej armii, oraz na pobyt w Warszawie wielu jej oficerów. Z armii Muśnickiego bawi już w Warszawie 8—10.000 żołnierzy i oficerów. Uderzają zarówno wzrostem, jak i ubiorem ułani w mundurach na wzór angielski, z szerokimi lampasami swych pułków, białymi, amarantowymi i żółtymi. Oprócz Samopomocy utworzoną została dla opiekowania się Dowborczykami komisya wojskowa pierwszej brygady, która prowadzi ewidencyę oficerów z grona Muśnickiego.

AUSTRYA KRAJEM NAJWIĘKSZEJ DROŻYZNY. Szwedzkie kollegium handlowe poczyniło odpowiednie studya w tej mierze, z których wynika: Najwyższą wogóle zwyżkę cen prawie wszystkich artykułów żywnościowych notowano w Austryi. W Niemczech, gdzie poziom cen żywności znacznie niższy był od początku wojny, aniżeli w Austryi, nastąpiła poważniejsza zwyżka dopiero w czasie od grudnia 1916 do maja 1917, w każdym jednak razie była ona mniejsza, aniżeli równoczesna cena we Włoszech, gdzie przybrała wtedy wprost potworne rozmiary. Z końcem roku 1916 i z początkiem 1917 groziła sytuacya żywnościowa w Anglii ogólną katastrofą, później jednak poprawiła się bardzo znacznie, tak dalece, że naprzykład obecnie kraj ten posiada wszystkie artykuły żywności i to po cenach wcale przystępnych. Względnie po umiarkowanych cenach nabyć można wszelkiego rodzaju żywność w Szwecyi, we Francyi i w Szwajcaryi, natomiast ze wszystkich krajów europejskich najmniej ucierpiała Holandya. Najtańszą wogóle była żywność w Stanach Zjednoczonych aż do końca 1916 r. — później jednakże zajęła ich miejsce Australia, w której — według ostatnich relacyj — najznaczniejsza zwyżka artykułów żywnościowych wynosi obecnie 29 procent, podczas gdy w zajmujące j drugie po Australii miejsce, Holandyi, podwyżka cen dosięgła obecnie 42.3 procent.

„PÓŁ WIŚNI NA KAŻDEGO BERLIŃCZYKA". Pod powyższym tytułem czytamy w pismach berlińskich, że w ciągu ostatniego tygodnia nadeszło do Berlina 9.678 centnarów wiśni, nad którymi wogóle „Urząd żywnościowy" rozciągnął swoją pieczę. Jeden z dzienników przyjmując wagę jednej wiśni na 4 gramy oblicza, że na każdego mieszkańca przypada dziennie pół wiśni.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Walne zebranie odbędzie w piątek 19 b. m. o godz. 5 popołudniu w Muzeum Czartoryskich. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, tak miejscowych, jak i zamiejscowych.

ŚLUB p. A. Malikowskiego z p. Zofią Grzesiakówną odbył się w dniu 10 b. m. w kościele św. Mikołaja. Związek małżeński pobłogosławił ks. Ludwik Fonferko.

SPÓŁKA GOSPODARCZA NAUCZYCIELI. W sprawie powołania do życia powiatowej „Spółki gospodarczej nauczycieli" (w myśl okólnika Rady szkolnej krajowej z dnia 15 czerwca 1918) Rada szkolna okręgowa miejska zaprasza wszystkich nauczycieli i nauczycielki, emerytów, wdowy i sieroty po nauczycielach, pragnących do tej organizacyi należeć, na zgromadzenie dnia 18 b. m. o godzinie 9 rano w szkole im. św. Mikołaja, ul. Lubomirskiego l. 21. Udział członka „Spółki" wynosi 10 koron.

W SPRAWIE ROZDZIAŁU ODZIEŻY. Urzędnicy i urzędniczki prywatni poszczególnych biur w Krakowie zechcą w sprawie przydziału odzieży wydelegować swoich mężów zaufania z przygotowanymi wykazami i datami personalnemi wszystkich urzędników danej instytucyi, do lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6, na dzień 18 b. m. godz. 8 wieczorem. Informacyj dotyczących udziela się w tymże lokalu od dnia 16 b. m. włącznie pomiędzy godz. 7—8 wieczorem.

Ze sportu.

W niedzielę popołudniu odbyły się pierwsze w tym roku regaty na Wiśle, z udziałem Akad. Związku sport. i oddziału wioślarskiego „Sokoła". W wyścigu pierwszym na „dwójkach" bez czasu, zwyciężyła drużyna: Dr Mostowski, p. Broniatowska, ster p. W. Rutkowski. Wyścig drugi na „gigach" przechylił się na korzyść osady, złożonej z pp. Bonickiego, Buczyńskiej, Jętkiewiczówny, Orwida i przy sterze p. Kałamackiego z rezultatem 3 m. 38⁴/₅ sek. do 3 m. 59³/₅ sek. Wyścig trzeci: czwórka—sześciowiosłówka, zwyciężyła ta ostatnia. Obsada: pp. Witkowski, E. Baszkopf, Z. Langer, Papeć, Dr Walter, Anczyc, ster Dr Mostowski. 3 m. 38 sek. — 3 m. 44 sek. Wyścig czwarty: skulingi pojedyncze, zwycięzca p. Broniecki 3. 15 sek. — 3 m. 18 sek. Wyścig piąty: czwórki fornirowe. Zwycięzcy jj. T. Dutkiewicz, Rudy, W. Dutkiewicz, Faecher, ster Jakubowska. 2 m. 23 sek. — 2 m. 57 sek. Wyścig szósty: sześciowiosłówki nasadnia. Zwycięzcy pp. Pluciński, Spytłek, Sikorski, Zimmal, Misiąg, Kałamacki, ster Tresler 2 m. 48 sek. — 2 m. 58 sek. Wyścig siódmy: kajaki. Zwycięzca p. Zimmal 5 m. 35 sek. — 5 m. 50 sek. Wyścig ósmy: czterowiosłówka fornirowa — ośmiowiosłówka. Zwycięzcy: Dr Mostowski, Baszkopf, W. Rutkowski, Szeligowski, Dr Kowalski, Er. Walter, Zabierzowski, Hinzinger, ster Gadomski 2 m. 45 sek. — 2 m. 50 sek.

W niedzielę rezerwa Cracovii spotkała się z Czarnymi z Jasła, bijąc ich w stosunku 9 do 0. Z powodu rozmaitych przejść Czarni grali w końcu bez bramkarza i jednego z graczy napadu.

NEKROLOGIA.

† **Prof. Karol Stadtmüller.** Dnia 14 b. m. zgasł w Krakowie ś. p. inżynier Karol Stadtmüller, były profesor budowy maszyn w krak. wyższej szkole przemysłowej, kawaler orderu Franciszka Józefa. Był to pracownik nie szukający rozgłosu i zapewne mało kto umiałby powiedzieć o zasługach ś. p. prof. Stadtmüllera, a jednak obok czcigodnych nazwisk Lindego i innych słownikarzy polskich Stadtmüller poczesne winien zająć miejsce. ś. p. Karol Stadtmüller urodził się w r. 1848 we Lwowie. W r. 1867, ukończywszy tamtejszą Akademię techniczną, udał się do Szwajcaryi na dalsze studya. W Zurychu otrzymał dyplom inżyniera budowy maszyn. Pracował potem w Bernie, Berlinie i Warszawie jako inżynier w fabrykach maszyn. Osiedliwszy się na stałe w Krakowie, od r. 1878 przez lat 30 wykładał budowę maszyn w tutejszej wyższej szkole techniczno-przemysłowej.

Dotąd nie było wcale podręczników polskich z tego zakresu wiedzy technicznej: dopiero ś. p. prof. Stadtmüller, na podstawie swych wykładów, opracował i wydał sześciotomowe dzieło o konstrukcyi i budowie maszyn. Przeszedłszy na emeryturę, ś. p. prof. Stadtmüller z zapałem oddał się pracy iście benedyktyńskiej nad niemiecko-polskim słownikiem technicznym. Od r. 1909 ś. p. prof. Stadtmüller zajęty był zestawianiem materyału z drukowanych już słowników pewnych gałęzi techniki i z rękopisów. Dalsza część pracy polegała na rozesłaniu niemieckich wyrazów technicznych do fachowców, którzy podawali na nie najodpowiedniejsze wyrażenia polskie. W r. 1911 cały rękopis, gotowy do druku, został przedłożony Akademii Umiejętności, która wyznaczyła prof. Łosia do przeglądnięcia tej pracy. Na podstawie jego opinii słownik oddano do druku i ukończono w r. 1912, tak, że na V zjeździe techników polskich w Krakowie można było nabywać pierwsze egzemplarze. Po wydaniu pierwszej części niemiecko-polskiej, ś. p. autor zabrał się do opracowania drugiej części polsko-niemieckiej i ukończył ją w r. 1916. Trudności wydawnicze, spowodowane stosunkami wojennymi, nie pozwoliły autorowi doczekać się wydrukowania umiłowanej pracy. Krótko przed śmiercią wydał jeszcze dyspozycye, co do prowadzenia dalej słownika. Ogrom pracy, zawartej w tych słownikach, ilustrują cyfry: część niemiecko-polska zawiera około 80.000 wyrazów, polsko-niemiecka zaś około 100.000, podczas gdy słownik Lindego zawiera tylko 58.700 słów, a wileński 18.500.

Ś. p. prof. Stadtmüller pozostawił córkę, inż. Jadwigę Turkową i dwu synów, inżynierów; starszy, Karol, współpracownik Słownika technicznego, jest komisarzem budownictwa w starostwie krakowskiem, młodszy, Alfred, służy obecnie wojskowo. Żywa pamięć zasług ś. p. Zmarłego niechaj im będzie szczeblem do sławy.

St. Pachulski.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA ŻŁOBKI POLSKIE IM. H. SIENKIEWICZA: Paweł Rożenko 10 K; W. Sawińscy 50 K.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Stefan Ringer, skarbnik „Komitetu samoobrony narodowej" w Jaworznie, imieniem i z funduszów tegoż Komitetu, powstałych drogą dobrowolnego podatku narodowego 500 K dla powracających legionistów.

DLA UBOGICH, ZOSTAJĄCYCH POD OPIEKĄ P. WŁ. GÓRSKIEJ: Z popisu muzycznego p. Zdankiewicz 103.41 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Wład. Nowiccy 4 K; Porucznik Smokowski 23 K.

NA LEGIONISTÓW INTERNOW. W HUSZT: Administracya „Ludu katolickiego" w Tarnowie 16.42 K.

NA ZAGON RYDLA: Redakcya „Ludu katolickiego" od wychowanek SS. Urszulanek w Tarnowie 132.92 K; Jako nieprzyjęte dyety za czynności Komisyi rewizyjnej w Spółce roln.-handl. „Jedność" przez pp. prezesa J. Skowrona 15 K i Stan. Jałbrzykowskiego 15 K.

NA LITWĘ: Zebrane przez Miechowski oddział Związku Ziemian (ciąg dalszy) a mianowicie: Wacław Gołembowski 430 K, Tekla Korulska 100 K, Ludwik hr. Morstin 400 K, Paulina Rzewuska 50 K, Juliusz Zdanowski 500 K, Feliks Mieszkowski 1000 K, Remiszewski 140 K, Leon Bochenski 338 K, I. Bulica 120 K, J. Rychłowski 50 K — razem 3128 K.

NA FUNDUSZ IM. PROF. GLIŃSKIEGO PRZY BIBLIOTECE MEDYKÓW U. U. J.: Zamiast kwiatów na trumnę śp. prof. Konrada Glińskiego: Rodzina 100 K, Maryanostwo Jastrzębscy 100 K, Ada Kosmowska 30 K, Maryan Łodyński z córką 50 K, Drostwo Zalescy 20 K.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: B. Mączkówna 60 K, złożone przez dzieci szkolne w Zaleszanach z okazyi imienin ks. katechety A. Sierzęgi; Ks. Feliks Chudy w Zaleszanach 200 K.

NA T. S. L.: Inż. Hubl w Szczakowy 20 K.

NA NĘDZĘ WYJĄTKOWĄ: Bol. Halik w Pradze 9 K.

DLA BYŁYCH LEGIONISTÓW POLSKICH, PRZEBYWAJĄCYCH W KOSZARACH PRZY UL. SIEMIRADZKIEGO: Leon P. 100 K.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: F. W. przez ks. Fr. Słeca 100 K.

NA DOM SIEROT NA PRĄDNIKU BIAŁYM: Uczenice III. i IV. kl. pryw. szkoły wydz. w Chrzanowie z tytułu imienin naucz. p. Papuzińskiej 40 K.

DLA OSOBY CHOREJ H. H.: A. Machczyńska 5 K; Ks. M. Zmora 5 K; H. Kłapówna 2 K; Klara Bretschneider 5 K; Stef. Karabin 30 K; N. N. 5 K; Szpilczyńska 8 K; Urząd parafialny w Białce 66.67 K.

DLA STARUSZKI J. H.: Ks. M. Zmora 5 K; H. Kłapówna 2 K; Klara Bretschneider 5 K; Ks. J. Henczel 4 K; Personal eksp. roln. w Gródku Jag. 10 K.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: H. Kłapówna 2 K; Klara Bretschneider 5 K; Ks. J. Henczel 8 K; Urząd parafialny w Białce 66.67 K; Personal eksp. roln. w Gródku Jag. 10 K.

DLA STARSZEJ BIEDNEJ KOBIETY B. C.: Urząd parafialny w Białce 66.66 K; Personal eksp. roln. w Gródku Jag. 10 K; N. N. 5 K; Szpilczyńska 3 K.

Repertuar opery.

Wtorek: „Orfeusz w piekle" Offenbacha.
Środa: „Róża Stambułu" Falla.
Czwartek: „Wieszczka Karnawału" Kalmana.

Z opery.

„Faust". — „Halka".

Jakby improwizacyą tylko było pierwsze przedstawienie „Fausta". w tym sezonie. — Aparat tak skomplikowany, jak opera, nie wyrasta nagle z głowy dyrektora, jak Atena z głowy Zeusa. Doświadczenia zrobione w latach poprzednich, nie zmieniły w tym roku niczego na korzyść artystyczną pierwszego tygodnia kampanii operowej. Jest on jak dawniej okresem embryonalnym tylko. I ten pierwszy „Faust" przyszedł nieco przedwcześnie na świat, zanim jeszcze nowicie orkiestra zdołała odszyfrować głosy swoje, zanim z Wiednia nadeszły kostyumy, może nawet nowe i aż piękne i zanim reżyserya mogła wystawić sobie pochlebne świadectwo staranności. Oddając śpiewowi pp. Wandy Hendrichówny, Jaworzyńskiej, Adama Ludwiga, Romana Lubienieckiego i Hugona Zatheya pokłon uznania, idącego równolegle do tylekrotnie stwierdzanych ich kwalifikacyi śpiewackich, dajmy wyraz nadziei, że następne przedstawienia pięknej opery Gounoda nie będą już apelowały do rozmyślnej wyrozumiałości krytyki, ani myliły jej oczu fata-morganą nowości i piękności kostyumów i suggerowały starannością reżyseryi, która jest po staremu szablonowa.

W przeciwieństwie do tego „Fausta", który dla jednych był zjawiskiem ze wszech miar normalnem, dla drugich przyczyną decepcyi, a naiwnie dobrotliwych nawet olśnił, trzecia w tym sezonie „Halka" Moniuszki była przedstawieniem godnem sceny stołecznej. Jeżeli mówi się o staranności reżyserskiej, to chyba o „Halce" opery krakowskiej twierdzić to można, ażeby podnieść inicyatywę dyrektora Trzcińskiego który nieśmiertelnemu dziełu nadał formę dramatyczną, niepomiernie różną od tradycyjnych nonsensów reżyseryi np. lwowskiej a przez to logiczną i interesującą. Znamy tę innowacyę reżyserską już od zeszłego roku obecnie zaś skonstatowaliśmy niejeden nowy w niej szczegół, jak nieme zjawienie się Jontka w akcie pierwszym, i scenę końcową opery, w której zaznacza się plastycznie wina Janusza i moralna za nią kara. Na taki koniec niezawodnie przyzwala libretto opery. Nawet najbardziej obeznany z operą Moniuszki słuchacz znalazł w przedstawieniu tem źródło niejednego silnego wrażenia.

Była niem przedewszystkiem partya tytułowa w interpretacyi p. Stanisławy Argasińskiej-Choynowskiej. — Wybitna pieśniarka lwowska rozpoczęła zawód operowy w roku 1914/15 na scenie lwowskiej. Nie było to epizodyczne tylko zejście z terenu pieśni, ale — jak się teraz przekonamy — znalezienie właściwej drogi artystycznej, którą przedtem przed panią Choynowską zasłaniało pieśniarstwo. Tak do głębi artystycznie pojętą partyą Halki, tak świetnie wypracowaną muzycznie i wokalnie, tak wreszcie silnie i pewnie zagraną rolą — musiała p. Choynowska wywołać wrażenie niecodzienne. Podobna kreacya śpiewacko-dramatyczna otwiera daleko perspektywę na możność tego bogatego talentu. Po występach estradowych p. Choynowskiej pierwsza ta partya operowa artystki dała nam dokładne wyobrażenie o zasobach wokalnych i wartości materyłu głosowego śpiewaczki, która od pierwszej nuty partyi do końca darzyła słuchacza najlepszemi wartościami dźwięku, techniki i sztuki.

Piękne było przedstawienie to następnie przez skojarzenie się w zespołach biorącego ciepłem i barwą głosu p. Wandy Jastrzębskiej (Zofia), dalej tak szlachetnie wibrującego głosu p. Stan. Tarnawskiego (Stolnik), wreszcie śpiewu prof. Ludwiga, który z uczelni wypłynął na scenę w dawnej swojej pełni i sile. A czyż o Dziembie p. Mazanka i chórach Tow. operowego nie godzi się powiedzieć, że były znakomite?

Ta „Halka" powinna być stałą miarą dla

usiłowań całej naszej sympatycznej drużyny operowej.

Zdz. Jach.

O poprawę bytu nauczycielstwa.

Wydział krajowy ogłasza następujące pismo: Wydział krajowy, pragnąc w jak najszerszej mierze przyjść z pomocą nauczycielstwu ludowemu naszego kraju, które wskutek wojny i wywołanej przez nią niebywałej drożyzny, znalazło się w nader krytycznem położeniu materyalnem, uchwałą z dnia 14 maja b. r. postanowił przedłużyć zeszłoroczny dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa w tej samej wysokości na rok szkolny 1918/19, a nadto przyznał znacznie wyższy, bo przeszło podwójny w stosunku do roku poprzedniego, dodatek drożyźniany dla nauczycieli emerytowanych, oraz dla wdów i sierót po nauczycielach. Uchwała ta, według telegraficznej informacyi c. k. ministerstwa wyznań i oświaty, otrzymała właśnie najwyższą sankcyę.

Już w wspomnianej uchwale zastrzegł Wydział kraj., który w swej chęci dopomożenia nauczycielstwu do przetrwania ciężkich czasów wojennych, ograniczył się jedynie względami na niepomyślny nad wyraz stan finansów krajowych, że jeśli stanie się ustawą uchwała Izby posłów w Radzie państwa, przewidujący dla nauczycielstwa na rok kalendarzowy 1918 dodatki drożyźniane w wysokości mniej więcej odpowiadającej dodatkom czterech najniższych rang funkcyonaryuszów państwowych, przy równoczesnem przyczynieniu się skarbu państwa do pokrycia tego wydatku udziałem 50-procentowym, jak chce rząd, względnie 70-procentowym, jak domagała się Izba posłów i reprezentacya krajowa, wówczas dodatki przyznane przez Wydział kraj. będą uważane jako zaliczki na poczet owych wyższych spodziewanych dodatków.

Niestety, z powodu znanych trudności parlamentarnych wymieniona uchwała dotychczas nie uzyskała mocy prawa. To też Wydział kraj. z uznaniem powitał postanowienie rządu, który chcąc pomoc materyalną dla nauczycielstwa ludowego możliwie przyspieszyć, oświadczył, że gotów jest pokryć zaliczkowo różnicę między dodatkami drożyźnianymi już przez reprezentacye krajowe uchwalonymi, a tymi, które przewiduje uchwała Izby posłów, o ile różnica ta nie przekroczy 50% wydatku, pod warunkiem jednakże, że ów prowizoryczny wymiar dodatków nie wyniesie więcej, jak ³/₄ wymiaru definitywnego, przyjętego w uchwale Izby posłów.

Uchwała z dnia 12 lipca b. r. Wydział kraj. oświadczył się zasadniczo **za przyjęciem propozycyi rządu, które umożliwia już teraz bardzo wydatne polepszenie doli** nauczycielstwa, pozostawiając ostateczną decyzyę do szczegółowego rozpatrzenia dopiero co otrzymanego projektu Rady szkolnej krajowej. Również zajął Wydział kraj. przychylne stanowisko wobec zainicyowanej przez Radę szkolną akcyi utworzenia w kraju 84 spółek gospodarczych (konsumów) nauczycielskich, złączonych w ogólny związek gospodarczy z siedzibą we Lwowie i oświadczył gotowość poparcia tej akcyi pomocą finansową kraju, jeżeli projekt założenia takich związków istotnie zostanie urzeczywistniony.

Forma i rozmiar finansowego udziału kraju w tej akcyi zostanie ustalony po przeprowadzeniu stosownych pertraktacyj z Radą szkolną krajową.

Nauka, literatura, sztuka.

„NA SAN-DOMINGO“. Obrazy i wspomnienia. Zebrał, przedmową i przypisami opatrzył Artur Oppman. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1918.

Znany poeta wydał jako dwunasty tomik „Biblioteczki pamiątek narodowych“ trzy pamiętniki polskie o wyprawie na San-Domingo. Jeden z nich pułkownika P. B. Wierzbickiego, pisany wspólnie z majorem K. Luksem, drukowany był częściowo w „Bibliotece Warszawskiej“ z r. 1847; drugi generała K. Małachowskiego, wydawca przedrukował z jakiegoś czasopisma, jak pisze, niezmiernie rzadkiego. Trzecie miejsce w książce zajmuje wyciąg z drukowanych Pamiętników majora I. F. Kieszkowskiego. Wierzbicki przypomina historyę Haiti od r. 1492, oraz opowiada, jak po pokoju w Luneville w r. 1804 zwinięto legiony polskie i z trzeciej pół brygady polskiej utworzono 113 półbrygadę francuską, którą dnia 14 czerwca 1802 wsadzono na okręty w Liworno i wśród licznych przygód przewieziono dnia 12 października do Cap Francais na San Domingo. Znajdujący się tam Francuzi gen. Leclerca byli w bardzo opłakanem położeniu. Pierwszym czynem nowoprzybyłych była obrona miasta Cap Francais. W przeciągu niespełna pół roku półbrygada polska złożona przy wylądowaniu z 3.700 ludzi liczyła zaledwie 300, inni zginęli od chorób. Resztki te wcielono do 84 półbrygady francuskiej.

Następca gen. Leclerca, gen. Rochambeau z wyspy Kuby sprowadził mnóstwo psów, tresowanych do tropienia zbiegłych murzynów. Ale ponieważ te pożerały również i rannych Francuzów, przestano niemi się posługiwać. Okrucieństwa gen. Rochambeau, które popełniał nie tylko na murzynach, ale i na mulatach, były powodem ogólnego powstania i odwrotu Francuzów. O drugiej półbrygadzie polskiej, rok później wyprawionej na morze z Genui pod wodzą pułkownika Aksamitowskiego, opowiada Małachowski. Smutny odwrót niedobitków do Europy kreśli Kieszkowski.

Książkę wydaną w obecnej, tak ważnej dla narodu dobie, gdy przyszłość Polski waży się na szalach dziejów, czyta się z tem większem zajęciem, że maluje ona okres z przeszłości, tak z wielu względów podobny do dni dzisiejszych.

„ODBUDOWY KRAJU“ wyszedł Nr. 6-ty za miesiąc czerwiec b. r. i zawiera: prof. Adam Krzyżanowski: Różnice w nasileniu drożyzny. St. Skarżyński: Dzisiejsza możliwość bimetalizmu. Inż. Gustaw Szmejko: W przededniu odbudowy. St. Zaleski: Zasady kredytu państwowego na odbudowę zniszczonych przez wojnę nieruchomości miejskich. Dr. Br. Wysoczański: O przemyśle chemicznym i farmaceutycznym w Galicyi. Marya Dudrewiczowa: Organizacya przemysłu kobiecego. Przegląd gospodarczy, dział sprawozdawczy i kronika dopełniają treści zeszytu.

NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONA KSIĄŻKA ROSYJSKA. Według „Nowego Wieku“ publikacya Włodzimierza Korolenki „Padenije carskiej własti“ (Upadek rządów carskich) rozpowszechnioną została już w liczbie 4 milionów egzemplarzy. Piąty milion znajduje się w druku.

Wł. Korolenko jest jednym z najbardziej znanych autorów ros. Jest on nawpół Polakiem, gdyż matka jego była Polką, — a on sam, jak opowiada w swych pamiętnikach, do 14 roku życia nie wiedział do jakiej zaliczyć się narodowości.

Ze szczególnym wdziękiem napisał powieść p. t. „Ślepy muzykant“. Dziś Korolenko uważa się za Ukraińca.

NOWE KSIĄŻKI.

O. Aleksander Łoziński, Paulin: Idea zakonna, podług O. Morin'a Ord. S. B. Nakładem Jasnej Góry, 1917. Skład główny w klasztorach OO. Paulinów na Jasnej Górze i na Skałce w Krakowie.

OO. Pijarzy krakowscy: 300 lat istnienia szkół pijarskich 1617—1917. Skład główny w Kollegium OO. Pijarów, a do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

Ira Konarska. „W rozterce“, nowele. Nakł. księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Kraków, 1918.

Dr. Maryan Głowacki. „Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe na ziemiach polskich i znaczenie ich dla gospodarstwa narodowego“. Nakł. „Ortoi“. Poznań, 1918.

Wiadomości gospodarcze.

O HODOWLĘ NASION. Brak nasion tak gospodarczych, jak ogrodowych, dający się coraz dotkliwiej uczuwać rolnikom i ogrodnikom, pociąga za sobą także podrożenie wszelkich artykułów, jakie ziema wydaje. Wprawdzie w dziennikach krajowych czytujemy niekiedy o potrzebie zapoczątkowania hodowli nasion, a nawet początki już są, lecz to, co dotychczas u nas w tej dziedzinie zdziałano, równa się zeru.

Niema różnicy zdań w tym względzie, że kraj nasz posiada nader korzystne warunki dla hodowli nasion tak pod względem klimatycznym, jak i gleby. Uprawa nasion, wykluczająca wszelkie ryzyko, jest przedsiębiorstwem rentownem, którego wartość wzrasta znacznie przez to, iż połączona jest z hodowlą jarzyn na wielką skalę.

Uprawie nasion mogą się oddawać właściciele mniejszych i małych posiadłości. Uprawę można rozpocząć jednym gatunkiem nasion, rozwijając sprawę prawie automatycznie przy sprzyjających warunkach i specyalizując się w uprawie, wskutek czego towar staje się coraz doskonalszym, pewniejszym i pożądańszym.

Na korzyść hodowli nasion możnaby wiele danych przytoczyć, lecz ograniczymy się do tych kilku wierszy, które oby zachęciły naszych P. T. posiadaczy gruntów do zapoczątkowania akcyi, w następstwie której mógłby się zmniejszyć haracz, jaki rokrocznie płacimy zagranicy za nasiona.

„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE“ wychodzące w Lublinie, w zeszycie podwójnym 26 i 27 zawierają treść następującą: Zbliżenie gospodarcze mocarstw centralnych. Powrót uchodźców. Z życia gospodarczego Austryi. Korespondencye: Z Warszawy: Najbliższe zamierzenia polskiego ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych. — Ze Lwowa: Polski Związek gospodarczy. — Z Berlina: Surogaty materyałów włóknistych w Niemczech. Instytucye gospodarcze. Kronika gospodarcza: Sprawozdanie z rynku pieniężnego w Warszawie. — Z działalności gospodarczej organów rządu. — W sprawie waluty. — Narady walutowe. — Marki zamiast rubli. — Ruch handlowy pomiędzy Niemcami a Królestwem Kongresowem w r. 1917. — Ubezpieczenie i odbudowa. — Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny. — Elektryfikacya kraju. — Akademia górnicza w Krakowie. — Przedłużenie moratoryum w Galicyi. — Handel ziemią i lasami. — Wolny zakup zboża. — Cena ropy. Przegląd prasy.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 16 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 15 lipca:

Na frontach górskich była z obu stron czynność artyleryi stale ożywiona.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 15 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Na południowy zachód od Ypern zaatakował nieprzyjaciel wczoraj rano po silnem przygotowaniu ogniowem i wtargnął na małej szerokości w naszą stronę bojową. Po obu stronach Lys była przez cały dzień czynną artylerya. Czynność artyleryi ożywiła się wieczorem także na reszcie frontu.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Między Aisną a Marną czynność bojowa była w dalszym ciągu ożywioną. Miejscowe walki na południe od St. Pierre, Aigle i koło kępy Savieres.**

Porucznik Loevenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 35.

Pierwszy jener. kwat. **Ludendorff.**

Nowa ofenzywa niemiecka?

Berlin. B. kor. B. Wolffa; wieczorem. Na południowy zachód i na wschód od **Reims wtargnęliśmy w część stanowisk francuskich.**

Hr. Burian wyjaśnia.

Wiedeń. B. kor. Ostatnie z oświadczeń, które minister spraw zagranicznych przesyła obu prezydentom ministrów co do swej opinii o sytuacyi politycznej, opiewa jak następuje:

Nie jest rzeczą łatwą dać obraz obecnego położenia światowego wobec tak zawrotnie po sobie następujących wydarzeń. Wszystko znajduje się w stanie płynnym, a powtarzanie tego, co się już często mówiło o powodach i o odpowiedzialności za przeszłość, nie przyczyni się do wyjaśnienia sprawy, ponieważ każdy już dawno wewnętrznie zajął stanowisko. Następstwa wojny już dziś dominują nad pierwotnymi powodami wojny. Tak, że obecna faza wypadków i rozwoju rzuca jaskrawe światło na przeciwieństwa, które popadły ze sobą w konflikt na początku walecznego zmagania się, jednakże istnieją słabe oznaki, że we wzajemnym stosunku państw zmagających się

rozpoczyna się wewnętrzna zmiana.

Wśród strasznej, lecz z każdą fazą wojny coraz pomyślniejszej walki, podjętej w celach obrony, mocarstwa neutralne nie dążą do niczego innego, jak tylko do wywalczenia u nieprzyjaciół woli do zawarcia pokoju. Zebrawszy to wszystko, co po stronie przeciwnej powiedziano o celach wojennych, widzimy **trzy grupy dążeń**, którymi tamta strona stara się usprawiedliwić dalszy rozlew krwi.

Urzeczywistniane mają być ideały ludzkości, panować ma wolność wszystkich narodów, które utworzą związek światowy, spory tych narodów w przyszłości ma się zażegnywać nie z bronią w ręku, lecz przez sądy rozjemcze. Wszelkie jednostronne opanowanie ma być wykluczone. Dokonane mają być dalej rozmaite zmiany terytoryalne. Te zamiary aneksyonistyczne, chociaż z waryantami, są przeważnie znane. Oprócz tego jednak istnieje, zwłaszcza co do monarchii austro-weg. specyalny zamiar

rozkawałkowania jej wewnętrznego

w celu utworzenia nowych państw. W końcu wrogowie nasi mają wywrzeć **zemstę** i ukarać nas za nasze zbrodnie, pragną byśmy objawiali skruchę i odpokutowali za to, że odważyliśmy się bronić przeciw ich atakom i to jeszcze ze skutkiem. Nasza zdolność bojowa nazwana została militaryzmem i ma być wytępiona.

Rozbierając tę sprawę pod względem rzeczowym i istotnym, widzimy, że niezgoda między stronami wojującemi zachodzi tylko co do celów natury terytoryalnej. Za wielkimi interesami ludzkości, za sprawiedliwością, wolnością, honorem, pokojem ludów i równouprawnieniem, dla których to celów nieprzyjaciele nasi rzekomo walczyć muszą, za temi przykazaniami zgodnego z duchem czasu poglądu politycznego, o których nie potrzeba nas pouczać — sami pragniemy występować. Zresztą między ogólnymi zasadami wypowiedzianemi przez mężów stanu obu stron pod tym względem

nie zachodzi zaprawdę żadna różnica.

Także cztery nowe punkty p. Wilsona z 4 listopada, pominąwszy kilka przenośni, **nie wywołają sprzeciwu** po naszej stronie, owszem będziemy się mogli na nie serdecznie zgodzić. Nikt nie odmawia geniuszowi ludzkości swego hołdu, ani swego współdziałania.

Ale nie o to chodzi, lecz o to, co należy rozumieć przez „**dobra ludzkości**“. Obie strony powinny przecież raz uczciwie spróbować wyjaśnić to i stwierdzić w obopólnem porozumieniu, lecz nie według tej metody, jaką np. osądzano nasze zawieranie pokoju na wschodzie. Nasi przeciwnicy byli przecież wszyscy zaproszeni do wzięcia udziału w tych rokowaniach pokojowych i mogli byli przyczynić się, by ten pokój inaczej wypadł. Dziś krytyka ich opiera się na glinianych nogach, gdyż niema żadnego tytułu prawnego, któryby ich uprawniał do potępienia warunków pokojowych, które dla dotyczących stron były możliwemi do przyjęcia lub nieodzownemi. Inni nasi nieprzyjaciele według swych oświadczeń, brzmiących pełną otuchą, nie potrzebują się obawiać pobicia. Jeżeli jednak mimo to zawarcie pokojów na wschodzie przedstawiają jako odstraszający przykład tego, jak my traktujemy pobitych nieprzyjaciół, to nie możemy przyznać ich zarzutowi rzeczowego uzasadnienia i musimy przypomnieć, że przecież żadne z wojujących państw nie potrzebuje się znaleźć w sytuacyi Rosyi ani Rumunii, ponieważ ciągle jeszcze **jesteśmy gotowi ze wszystkimi nieprzyjaciółmi, stojącymi pod bronią**

rozpocząć rokowania pokojowe.

Jeżeli nasi nieprzyjaciele ciągle jeszcze domagają się od nas pokuty za popełnione bezprawia i odbudowy (Wiederherstellung), to jest to pretensya, którą raczej my możemy wobec nich podnieść z o wiele większem uprawnieniem, albowiem my byliśmy stroną zaatakowaną i wyrządzone nam szkody należy **przedewszystkiem** naprawić.

Lecz ta sprawa z pewnością nie będzie stanowiła znacznej przeszkody w rozwiązaniu strasznego węzła wojennego. Niepokonalną zdaje się jednak być buta, z jaką stawia się żądania terytoryalne co do Alzacyi i Lotaryngii, Trydentu i Tryestu, kolonii niemieckich i t. d. Tu jest granica naszej gotowości pokojowej, która nad wszystkiem może dyskutować, tylko nie nad nienaruszalnem stanem naszego posiadania.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat sekretaryatu Koła polskiego z posiedzenia Koła dn. 15 b. m. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Dr **Tertil** złożył sprawozdanie z czynności prezydyum za czas od ostatniego posiedzenia Koła i przedstawiał przebieg swego posłuchania u cesarza, omówił rokowania, które hr. Silva Tarouca odbył z Kołem polskiem, przedstawił konferencye odbyte ze stronnictwami niemieckiemi, których dalszy ciąg wyznaczono na jutro. W końcu zaznaczył, że w sobotniej nocnej konferencyi przewodniczących klubów u prezydenta ministrów przedstawiciele Koła nie wzięli udziału. Koło uchwaliło potem jednomyślnie bez dyskusyi rezolucyę oświadczającą, że Koło przyjmuje sprawozdanie prezesa do wiadomości i zatwierdza je, oraz **że nie widzi powodu do podjęcia w sprawach politycznych nowych uchwał.** Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego, które ograniczyło się tylko do sprawozdania prezydyum i uchwały rezolucyi, nie miało żadnej dyskusyi; w ten sposób uwydatniono na zewnątrz z naciskiem, że w stanowisku Koła nie zaszła żadna zmiana. W końcowym ustępie mowy Dra Tertila dopatrzono się wielkiej wiary, opartej zresztą na rzeczowych momentach, że **grożące krajowi niebezpieczeństwo zostanie zażegnane.**

Przed ważnymi wypadkami.

Wiedeń. (Telefonem). Posłuchania hr. Zdzisława Tarnowskiego i Dr Bobrzyńskiego u cesarza, jak słychać w kołach politycznych, stoją w ścisłym związku **z ważnymi wypadkami politycznymi**, co do których zachowana jest na razie **tajemnica.**

POLITYCZNE SPROSTOWANIE.

Wiedeń. B. kor. O konferencyach, które prezydent ministrów wczoraj odbył z przywódcami stronnictw, rozpowszechniono różne po części awanturnicze pogłoski. Wobec tego należy stwierdzić, że nie było na tych konferencyach mowy o dalszem odraczaniu lub nawet rozwiązaniu Rady państwa, ani o ustąpieniu gabinetu, ani szefa rządu itd. i że nie ma żadnego związku między temi sprawami a odbytą tego dnia popołudniu radą ministrów.

NIEUDAŁA AKCYA DRA SEIDLERA.

Wiedeń. (Telefonem). Osłonięta tajemnicą nocna konferencya przywódców klubów z premierem jest ośrodkiem żywych dyskusyi w kołach parlamentarnych i prasie. Według oświadczenia rządu, złożonego na posiedzeniu przewodniczących klubów, nie ma mowy ani o dymisyi gabinetu, ani o ustąpieniu premiera, ani wreszcie o rozwiązaniu Izby. Natomiast prawdopodobnem jest to, co donoszą dzisiejsze pisma, że członkowie Związku narodowego niem. nakłonili premiera, aby zawezwał przewodniczących klubów **i zagroził im rozwiązaniem Izby.**

wobec czego na nocnej konferencyi ograniczył się tylko do wystosowania apelu o to, aby starano się nie czynić ujmy powadze monarchii na zewnątrz. „Reichpost“ wskazuje na ten apel i stwierdza, że wolność słowa i ruchu w walce politycznej nie będzie uszczuplona, jeśli zostaną zachowane następujące normy: **aby członkowie domu cesarskiego nie byli wciągani do dyskusyi**, aby kwestye wojskowe były traktowane ostrożnie i aby z mów opozycyi usunięto wszystko to, coby wrogom dało wrażenie, że front wewnętrzny **został złamany.** Dyskusya wojskowa będzie też przeprowadzona na **tajnem** posiedzeniu.

U premiera w sobotą nie byli przedstawiciele Czechów, Polaków i chrześć. społecznych. Od pos. **Koroseca** domagał się premier rękojmi, że Poł. Słowianie nie powiedzą nic, coby zrobiło złe wrażenie zagranicą. Korosec **odmówił** dania takiej rękojmi z tem, że jeśli z mów poł. Słowian wyniknie jaka szkoda, to wina spadnie na rząd.

BURIAN PRZECIW SEIDLEROWI.

Wiedeń. (Telefonem). W kołach parlamentarnych ogólnie zwraca uwagę fakt, że stosunek premiera do min. spraw zagranicznych w ostatnich dniach **znacznie się zaostrzył.**

ZAPYTANIA.

Wiedeń. (Telefonem). W sprawie podziału Galicyi wniosą zapytania narod. demokraci i socyaliści polscy.

Prezes Koła wniesie w Izbie nagłe zapytanie w sprawie żywnościowej.

O los nauczycielstwa.

Wiedeń. B. kor. Pod przewodnictwem prezesa Koła dn. 14 b. m. zjawiła się u ministra oświaty deputacya nauczycielstwa ludowego z Galicyi w sprawie jak najszybszego niesienia przez państwo pomocy na rzecz cierpiącego nędzę nauczycieli Galicyi. Obecny był także min. **Twardowski.** Następnego dnia przyjął deputacyę min. skarbu w obecności min. oświaty. Po szczegółowem omówieniu stanu rzeczy, uznając opłakaną sytuacyę nauczycielstwa, przyrzeczono jak najdalej idące poparcie rządu. Ponieważ według nadeszłego właśnie sprawozdania gał. Rady szkol. kraj. daty co do podwyższenia dodatków drożyźnianych za r. 1918 są już ustalone, że mogą być podstawą niezbędnej uchwały Wydziału krajowego. Wydział krajowy, któremu przesłano odnośne załączniki, uproszony został o jak najszybsze powzięcie tej uchwały i spodziewać się należy, że przedłoży ją jak najszybciej ministerstwu. Według tej uchwały dodatki drożyźniane mają być **podwyższone** o 75% tego, co zawiera stojący pod obradami odnośny projekt. Deputacya otrzymała **uspokajające** zapewnienie, że po zatwierdzeniu uchwały Wydziału kraj. wypłata dodatków podwyższonych dodatków będzie się mogła odbyć odrazu za dwie trzecie roku.

Wiedeń. (Telefonem). Wszystko przemawia za tem, że życzenia nauczycielstwa ludowego będą wypełnione. Wiele zależy od pośpiechu Wydziału kraj., który musi się oświadczyć co do wyższego udziału w wymiarze. Dodatek jest **obowiązujący wstecz od 1 stycznia** b. r. Różnica ma być **wypłacona zaraz.** Podstawą dotychczasowego szematu rozdziału dodatku jest wzgląd na stosunki rodzinne, nie na lata służby.

ŻĄDANIA KOLEJARZY.

Wiedeń. (Telefonem). Prez. Dr Tertil i min. Dr Twardowski poparli energicznie u ministra kolei postulaty kolejarzy, domagające się spełnienia zaraz przynajmniej tych żądań, które nie przedstawiają trudności w przeprowadzeniu.

Wiadomości telegraficzne.

Szykanowanie polskich dziennikarzy.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten“ donoszą: W zastępstwie organizacyi dziennikarzy polskich we Lwowie i Krakowie jawiła się dziś pod przewodnictwem red. Zygmunta **Fryźlinga** deputacya dziennikarzy polskich u prezesa Koła poolskego Dra **Tertila**, u prezesa socyalno-demokratycznej polskiej partyi **Daszyńskiego** i prezesa narodowo-demokratycznego stronnictwa Dra **Głąbińskiego**, wręczając mu memoryał o szykanowaniu sprawozdawców dzienników polskich przez władze Marmarosz-Sziget. Deputacya, która konferowała z posłami, obrońcami: Drami Loewensteinem i Liebermannem, wręczyła memoryał także „Organization der Wiener Presse“ i węgierskiemu towarzystwu dziennikarzy „Othon“, z apelem, by ujęły się sprawozdawców dziennikarskich.

Socyaliści przeciw budżetowi.

Wiedeń. B. kor. Socyalistyczna korespondencya donosi, że klub niemiecki socyalistów uchwalił głosować **przeciw** prowizoryum budżetowemu i przeciw kredytom wojennym.

Huculi u cesarza.

Wiedeń. B. kor. Cesarz w obecności cesarzowej i następcy tronu Ottona przyjął dziś złożoną z 23 osób deputacyę Huculów, prowadzoną przez pos. Trylowskiego, który wygłosił mowę do cesarza.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Hr. Wacław Tarło ze Zborowa; Stanisław Zagórski z Rzeszowa; Kazimierz Różański z Zabawy; Michał Jakubowski z Borysławia; Ignacy Suchecki z Rakoczyna; Zofia Walewska ze Sanoka; Jan Mikojałtys z Białej; Alfred Towarnicki z Borysławia; Stanisław Stokłosa z Miłówki; Franc. Kotkowski z Niemienic.

Ś. † P.

JULIA Z TALKO-HRYNCEWICZÓW, SZABUNIEWICZOWA

ur. dnia 1 kwietnia 1880 r. †. 16 czerwca 1918 r. w Wilnie.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się we środę dnia 17-go lipca b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Anny, na które zaprasza Krewnych i Znajomych

córka i zięć.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny nowości:

Śliwiński: JOACHIM LELEWEL. Cena K 31·50.

i ukazać się mające:

Artur Górski: KU CZEMU POLSKA SZŁA. 2009

Władysław Maryan Borowski: OGÓLNE ZASADY WYCHOWANIA NARODOWEGO.

Sprzedam mydło najlepszej wartości, niczem prawie nie różniące się od mydeł przedwojennych.

Tuzin kawałków 40·— K.

Pod uwagę przyjmuje się jedynie zamówienia większe, minimum 5 tuzinów.

Przy zamówieniu upraszamy przesłać połowę należytości lub acreditiv w „k. k. priv. böhmischen Bank Union" w Pradze. 1960

KONKURS.

W Okręgu szkolnym Iłżeckim Królestwo Polskie jest do obsadzenia kilkanaście tymczasowych

posad nauczycielskich

przy publicznych szkołach ludowych.

O posadę ubiegać się mogą siły nauczycielskie narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, posiadające świadectwo dojrzałości z seminaryum nauczycielskiego.

Do posad tych przywiązane są pobory w rocznej kwocie 2.400 kor., wolne mieszkanie, opał i prawo używania pola szkolnego względnie płacy w naturze.

Do podań dołączyć: 1) oryginalne lub uwierzytelnione świadectwo moralności i zdrowia jeśli petent (tka) składał egzamin dojrzałości dawniej jak w roku obecnym

1986 **Król. polski Inspektor szkolny okręgowy.**

Parowa fabryka stolarska Braci Wczelak

we Lwowie, Łyczakowska 27

poleca wyroby stolarskie budowlane jako to:

okna, drzwi i posadzki. 1897

Poszukuje stolarzy budowlanych i posadzkarzy, zaś do biura buchaltera, praktykanta i panienki.

Zakupuje materyały: dębowy, sosnowy i świerkowy

W piątek dnia 19 lipca o godz. 5 po południu odbędzie się

POSIEDZENIE WIELKIEGO WYDZIAŁU

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szan. Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 13 lipca 1918.

Jan Kanty Federowicz mp.
Prezydent miasta
jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego.

2008

Najtańszem i najkorzystniejszem

jest

Ubezpieczenie w VIII. pożyczce wojennej i w bonach skarbowych

polecane przez c. k. austr. wojsk.

Fundusz wdów i sierot

w Krakowie, przy ul. Wolskiej 19, I. p.

Bez badania lekarskiego. — Nadwyżka odsetek przypada stronom. W razie przymusu dalszego płacenia premii. W razie zaprzestania — raty nie przepadają, lecz następuje rozliczenie. Informacyi udzielają i zgłoszenia przyjmują: c. k. austr. wojsk. fundusz wdów i sierot w Krakowie, Wolska 19, I. p. (telefon 8192), c. k. starostwa, c. k. urzędy skarbowe i pocztowe, urzędy gminne i parafialne, szkoły, banki i instytucye finansowe. 1835

PŁUG MOTOROWY

TRAKTOR AMERYKAŃSKI

60 konny, z pługiem 8 skibowym, wyrób przedwojenny

okazyjnie natychmiast do nabycia

Z MAGAZYNU 1958

Syndykatu Rolniczego w Krakowie.

Spółka Handlowa przy Towarzystwie Rolniczem w Miechowie poszukuje:

1. Dyrektora handlowego, 2011
2. Buchaltera-korespondenta.

Zgłoszenia do 1 sierpnia pod adresem E. Kleszczyński, Kocmyrzów, Galicya. Zgłoszenia nieuwzględnione będą bez odpowiedzi.

Potrzebny zaraz na tegoroczny sezon

majster cegiarski 2013

do postawienia i prowadzenia pieca holenderskiego dla mechanicznie prasowanej cegły. Zgłoszenia: Tow. „TEPEGE" Kraków, Jagiellońska 5.

BIURO SPEDYCYJNE
H. MENDELSON w KRAKOWIE

dworzec osobowy (pawilon odjazdowy I. p.). Telefon 2056.

załatwia ekspedycye kolejowe, odprawę cłową, przewózki meblowe miejscowe i zamiejscowe wozami meblowymi. Przyjmuje zgłoszenia dla ubezpieczenia od szkód podczas transportu kolejowego dla przesyłek do ekspedycyi poruczonych. Ubezpieczenie bagażów. Składy i piwnice dla przechowania towarów. Specyalne składy na meble. 2010

---

500 nowych ławek szkolnych

dwusiedzeniowych, z oparciami, do klas niższych i średnich

sprzeda 2012

Fabryka Mebli Stanisława Borzyńskiego Kraków, Długa 48.

Gospodarstwo sadowo-szkółkowe

o obszarze 265 morgów

poszukuje 1938

zdolnego, wykwalifikowanego **ogrodnika**

od 1-go października.

Oferty nadsyłać proszę: Zarząd dóbr Józefów nad Wisłą p. Puławy-Opole, gub. Lubelska.

JA ANNA CSILLAG

posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,

które uzyskałam po 14-miesięcznem używaniu wynalezionej przezemnie pomady. Ta pomada jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacnia korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i u wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom naturalny połysk i konserwuje przeciwko przedwczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający został moja maść już dawno ogólnie uznana. Cena słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie za zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 1871

Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11.

Lokomobila parowa

firmy Ruston, o sile 8 HP., prawie nowa, do nabycia za 11.000 koron w Spółce rolniczo-handlowej „ŻNIWO" w Dębicy.

Motory o sile od 3—8 HP. 1957

Terena naftowe

we wschodniej Galicyi, wśród istniejącej i produktywnej kopalni, są do nabycia.

Zgłoszenia przyjmuje: 1955

Tadeusz Bukojemski Kołomyja (willa Poraj).

KONKURS. 1978

Gimnazyum Realne w Stopnicy Królestwo Polskie poszukuje jednego

profesora do matematyki z fizyką i technologią oraz rysunkami zawodowemi.

Oferty nadsyłać do Dyrekcyi gimnazyum w Stopnicy.

Największy światowy wynalazek

jest

PIWO-LIN

z którego za 80 halerzy otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa

według załączonego do każdego woreczka przepisu.

Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, rolnik, przemysłowiec i osoba prywatna spieszy ten cenny produkt nabyć jeszcze dziś przed wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów PIWO-LIN oddaje nieocenione usługi i jest w tym sezonie wprost niezbędnym artykułem życia codziennego.

CENY: 1722

130 paczek	K	60·—	(detail. 60 hal.)
660	"	280·—	(detail. 60 hal.)
1300	"	540·—	(detail. 60 hal.)
2600	"	1000.—	(detail. 60 hal.)

V. JAN, Fabryki chemiczne Praga VI., Vratislavova ul. 5/29.

Rutynowanych agentów poszukujemy.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 1956

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Sprzedam: 1961

CACAO kilo po K 120·—, MUSZTARDA po 50 kg. à K 6·50

(prima Estragon, minimum zamówienia ½ wagonu).

Wraz z zamówieniem upraszamy przesłać należytość lub acreditiv w „k. k. priv. böhm. Bank Union" w Pradze. Ambalarz i porto — na konto komitenta.

Meble, dywany, obrazy.

Salonowe meble stylowe makon.; **sypialnia** mgska mahon.; **biblioteka i biurko; szezlong i fotele; pokój** obity cały doborowemi **makatami** wschodniemi; **kredensy** stylowe palisandrowe. **ANTYKI:** obrazy, **makaty staro-chińska i staroruska;** stół do kart, serwantka i karto. — **Dywany** perskie i **wazy** wschodnie. **Obrazy** pierwszych malarzy polskich. 1965

Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 10—12 i od 4—7.

Na mocy rozporządzenia c. k. ministeryum skarbu firma nasza i nadal wyrabia i sprzedaje

TYTOŃ-TABAKON I PAPIEROSY.

Dla palaczy fajek:

140 paczek	K	60·—	detail.	60 hal.
140	"	120·—	"	K 1·20
1500	"	600·—	"	60 hal.

Dla palaczy papierosów:

140 paczek	K	70·—	detail.	70 hal.
140	"	140·—	"	K 1·40
1500	"	700·—	"	70 hal.

PAPIEROSY (gotowe): 1723

300 papierosów	K	15·—
2000	"	86·—
4000	"	160·—
14000	"	500·—

Surogaty przesyłamy również za zaliczką pocztową.

V. JAN, FABRYKI CHEMICZNE

Praga VI., Vratislavova ul. 5/29.

Centralne Biuro porady prawnej K. B. K. przyjmie kierownika Biura filialnego w Cieszynie na Śląsku. 1983

Kandydat prócz odpowiedniego przygotowania musi posiadać znajomość obu krajowych języków oraz stosunków miejscowych. Pożądanem by było, by mógł również być pomocnym w pracy wśród robotników. Zgłoszenia z podaniem warunków oraz curriculum vitae przyjmuje: Centralne Biuro porady prawnej K. B. K. Kraków, plac Szczepański 2.

Jest tylko jedna

w całej Austryi 30 lat znana firma

pośrednictwo oficyalistów, sług, robotników, kupna, sprzedaży, informacyi, kontroli rachunków, administracyi realności, dóbr i t. d.

BRONISŁAW KRASICKI

Kraków, Gołębia 16. 1979

Adres dla telegramów: „INTERES" Kraków.

Dla przejezdnych

do

Rabki, Zakopanego i Szczawnicy

poleca się

Bufet i Restauracyę kolejową w Chabówce.

1336 **Władysław Skalski.**

Atentu, Esperantistoj!

Por ke ni povu efike labori, estas necese, ke Vi tuj skribu al ni 1. Vian nomon, 2 Vian profesion kaj agon. 3. Vian adreson. Skribu legeble sed ne hezitu!

Nur 8 hel. kostas la poŝtkarto! Ne pre skribu. Societo Esperanto Kraków, Lubicz 34 II.

Nie esperantystom wysyła się za przesłaniem 1 K przekazem poczt. podręcznik Esperanta, napisany dla ludzi wykształconych przez Bronisława Kozła. 1992

Od lat istniejące

KURSA PRAWNICZE „Ius" :: Kraków :: Garbarska l. 6 „Ius"

ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie przez użycie odpowiednich podręczników.

System pisemny-korespondencyjny.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. **System pisemny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „Ius" udzielają informacyi, umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów; wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skryptów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.** 1464

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE.

Części zapasowe do maszyn żniwnych Mc Cormicka, Walter A. Wooda i inn.

OLEJE MASZYNOWE · SMARY

ROMAN SWIĄTEK

Dom handlowo-rolniczy Miechów-dworzec.

Jadąc dnia 8 lipca pociągiem, odchodzącym z Krakowa 9·25 rano, zostawiłam przesiadając się w Tarnowie pakunek, zawierający jedwabny kostyum. Panie, które jechały dalej pociągiem tym, proszę o łaskawą wiadomość o losach tegoż, pod adresem H. Spiełówna Nowosielce-Gniewosz koło Sanoka. 2014

JABŁKA, MALINY

w większych ilościach na dostawę w lecie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gugul w Jarosławiu. 1168

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1948

Oddam młodego 16-letniego chłopca

z ukończoną IV. klasą gimn., inteligentnego i zdrowego do pracy na wsi, we dworze. Chłopiec może być użyty jako siła pomocnicza do pracy w biurze, pola lub lesie. 2006

ESPERANTISTA VOJO

miesięcznik w języku międzynarodowym

poważna każdy esperantysta abonować. Prenumerata półroczna K 5 przyjmuje administracya Krakow, Dietla 63 II. — W Polsce Towarzystwo Esp. Łódź, ul. Długa 90. 1991

Polskie Zakłady Garbarskie 2004

Kraków-Ludwinów, ulica Ezekiela

poszukują robotników dziennych (wyrobników) do pracy.

Kasyerka

rutynowana z 8 letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod K. T. w Biurze Hopesa i Salomonowej w Krakowie. 1970

Apteka w Krakowie przyjmie

uczenicę

z ukończoną VI. gimn. na praktykę. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Nar." pod „Aspirantka". 1945

STRZELBY

oraz kilkadziesiąt par rogów do sprzedania.

K. Walter Kraków, ulica Sławkowska 25. 1989

WALNE ZGROMADZENIE
TOW. POŻYCZKOWEGO I OSZCZĘDNOŚCI W SKAWINIE

odbędzie się

we środę dnia 24-go lipca 1918 o godz. 3 po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi Oszczędności za rok 1917;
3) Udzielenie absolutoryum na wniosek Komisyi rewizyjnej;
4) Rozdział zysku;
5) Wybór pięciu członków Rady nadzorczej i trzech członków Komisyi rewizyjnej;
6) Wnioski członków. 2016

Skawina, 12-go lipca 1918 r.

LUDWIKOWSKI w. r., prezes.

10—20 krów mlecznych

zakupuje zarząd dóbr Bobrek koło Oświęcimia do kupna. 2001

OSOBA MŁODA

zdrowa, uczciwa, chętna do pracy, znajdzie umieszczenie na wsi przy matce gospodarstwie. A. Koczwara, wicz Gdów p. loco. 2000

WIĘKSZA INSTYTUCYA HANDLOWA

poszukuje do

buchalteryi i kontroli starszego państw. urzędnika rachunkowego

któryby poszedł na emeryturę w swoim dotychczasowym urzędzie.

Oferty z podaniem warunków uprasza się wnosić do Administracyi „Głosu Narodu" pod L. 1138. 2002

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1861, nieszdolna do pracy z powodu starości i słabości ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu"

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. H.